W sprawie „Domu Narodowego w Cieszynie".

Szląsk austryacki dzieli się na dwie, co do przestrzeni niemal równe, terytoryalnie nie połączone z sobą połowy: Zachodnią czyli opawską, zamieszkałą przez ludność niemiecką i czeską, i Wschodnią czyli Księstwo Cieszyńskie, zamieszkałą przez ludność polską, po części czeską i niemiecką. Księstwo Cieszyńskie pod względem geograficznym i narodowym, ważne jako pośrednie ogniwo między Galicyą a Szląskiem pruskim, liczy mil kwadratowych 41·47 (cały Szląsk 93·48), mieszkańców 268.491 (cały Szląsk 565.475). Zaludnienie to uważać należy względnie za bardzo wielkie, gdyż wynosi 6.474 mieszkańców na milę kwaratową (w całym Szląsku 6.049). Według wyznań dzieli się ludność Księstwa Cieszyńskiego na 190.779 katolików, 71.780 protestantów, 5.898 żydów i 34 osób innych wyznań (cały Szląsk 477.746 katolików, 79.022 protestantów, 8.580 żydów, 127 osób innych wyznań); według narodowości na 153.724 Polaków, 36.865 Niemców, 71.788 Czechów i 35 osób innych narodowości (cały Szląsk 154.887 Polaków, 269.338 Niemców, 126.385 Czechów, 52 osób innych narodowości).

Są to liczby urzędowe, oparte na ostatnim spisie ludności, dokonanym w roku 1880. Nie wdając się w bliższe uzasadnienie, nadmienić jednak należy, iż spis pomieniony dokonanym został na korzyść ludności niemieckiéj i czeskiéj, z krzywdą ludności polskiéj i że przytoczone powyżéj cyfry nie odpowiadają bynajmniéj rzeczywistym stosunkom narodowościowym w Księstwie Cieszyńskiem, gdzie liczba ludności polskiéj wynosi z pewnością przynajmniéj 200 tysięcy.

Żywioł niemiecki skupia się głównie w miastach, których jest 8 z ogólną ludnością w liczbie około 45 tysięcy. Wiejska ludność niemiecka znajduje się tylko w kilku osadach czysto niemieckich lub mięszanych koło Bielska, tuż nad granicą galicyjską. Bielsk sam, miasto przeważnie niemieckie, jest siedzibą znacznego przemysłu a równocześnie prusofilstwa szląskiego. — Żydzi zaliczają się do Niemców. Niemcy mają w swych rękach kapitały, przemysł, wielką własność i ogromną większość urzędowych posad, a przytem tworzą główny zastęp inteligencyi w kraju. Arcyksiążę Albrecht, stryj cesarza, główno-dowodzący wojskami austryackiemi, posiada w Księstwie Cieszyńskiem 12 mil kwadratowych ziemi. Urzędnicy jego są prawie wyłącznie Niemcy.

Czesi, jeźli tak nazwać można zaliczaną zwykle do czeskiéj narodowości część ludności Księstwa Cieszyńskiego, — mieszkają w zachodnim pasie kraju nad granicą morawską. Prócz tego jako żywioł głównie napływowy, tworzą kolonie w niektórych miastach

i miejscowościach górniczych. Trudnią się rolnictwem i przemysłem, szczególnie tkackim i górniczym, prócz tego zajmują w całym kraju liczne posady urzędowe.

Ludność polska, pracowita, gospodarna, średnio zamożna, usposobienia powolnego, ale wytrwała, wiekowym uciskiem zahukana i onieśmielona, choć w niektórych szczególnie okolicach z dość już silnie i pewnie rozwiniętą świadomością narodową, zamieszkuje cały kraj, prócz wyżéj wymienionych, przez Niemców lub Czechów zajętych okolic. Trudni się rolnictwem po wsiach, rzemiosłami w miastach. Większych zakładów przemysłowych lub większych posiadłości w rękach polskich nie ma wcale. O szlachcie polskiéj i pamięć zaginęła.

Polacy na posadach urzędowych, a nawet osoby, władające należycie językiem polskim, należą do wyjątków. Stąd téż i dotychczasowa inteligencya polska szczupła, nie tylko nie mogąca iść w porównanie z niemiecką, ale stosunkowo szczuplejsza nawet od czeskiéj.

Biorąc ogół ludności na uwagę, należy Szląsk austryacki do krajów wysoko pod względem przemysłowym rozwiniętych, gdyż z ogółu mieszkańców: 102.771 (38·27%) żyje z przemysłu, 143.020 (53·26%) z rolnictwa.

Pod względem oświaty ludowéj zajmuje Księstwo Cieszyńskie również niepoślednie miejsce. W roku 1880 wynosiła liczba umiejących czytać i pisać 136.589 (50·87%), umiejących tylko czytać 51.553 (19·20%), nie umiejących ani pisać, ani czytać 80.349 (29·93%). Szkół ludowych było w roku 1885/86 według sprawozdania rady szkolnéj krajowéj 223, mianowicie 148 polskich, 48 czeskich, 15 niemieckich, 8 polsko-niemieckich, 4 czesko-niemieckich. Ponieważ gmin politycznych w Księstwie Cieszyńskiem jest 210, przeto na każdą gminę przypada więcéj niż jedna szkoła ludowa. Z liczby dzieci w wieku szkolnym, wynoszącéj 46.308 uczęszcza do szkół 44.573, a zatem przeszło 96 procent.

Pod względem językowym i narodowym pozostawiają szkoły te bardzo wiele do życzenia. W niektórych gminach są szkoły czeskie, choć ludność mówi po polsku. W miastach są szkoły prawie wyłącznie niemieckie, bez względu na to, czy ludność polska jest jak np. w Bielsku w mniejszości, czy téż, jak prawie we wszystkich innych miastach, w znacznéj większości. W wiejskich szkołach ludowych polskich, nauka języka niemieckiego góruje nad wszystkimi innymi przedmiotami, z postawioną z góry tendencyą stopniowego wyrugowania języka polskiego jako wykładowego. Słowem, cel wybitnie germanizacyjny. Nauczyciele ludowi pobierają wykształcenie swe w seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i w Bielsku. Ostatnie jest zupełnie niemieckie; w pierwszem wykładany jest przynajmniéj język polski od lat kilku przez nauczyciela, rzeczywiście nim władającego. To téż duch narodowy w nauczycielstwie słaby, poprawne władanie językiem polskim rzadkie a dopiero w młodszem pokoleniu, wychodzącem z seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie, pokładać można niejakie nadzieje.

Szkoły średnie (dwa gimnazya i dwie szkoły realne) są wszystkie niemieckie, i to do tego stopnia, że tylko w gimnazyum i w szkole realnéj w Cieszynie wykładany jest język polski w dwóch godzinach tygodniowo, jako przedmiot nie obowiązujący i to w sposób w całem tego słowa znaczeniu niedostateczny i wadliwy. Przeważnie nie doprowadza nauka ta nawet do poprawnego czytania, pisania i mówienia po polsku. Profesorowie szkół średnich, z wyjątkiem dwóch, Niemcy a po części Czesi. Wyłącznie niemiecka jest także, utrzymywana kosztem kraju, szkoła rolnicza niższa w Kocobędzu pod Cieszynem. Profesorowie jéj z powodu nieznajomości języka, nie mogą się wcale porozumieć z ludem, dla którego synów przecież szkoła ta jest przeznaczona.

Ruch umysłowy, o ile się objawia w utworach piśmienniczych polskich, mało rozwinięty z niedostatku odpowiednich warunków, szczególnie w braku liczniejszéj inteligencyi. Kilka książek treści religijno-moralnéj, wydawanych corocznie przez Dziedzictwo błogosławionego Jana Sarkandra i Towarzystwo ewangielickie oświaty ludowéj, trzy lub cztery kalendarze, kilka książeczek dla ludu i dla młodzieży, rzadko oryginalnych, częściéj nie koniecznie dobrze tłumaczonych, oto w przecięciu zwykły plon roczny.

Czasopism ludowych w języku polskim wychodzi na Szląsku 6. »Gwiazdka Cieszyńska«, znane bo najstarsze, od roku 1848 istniejące pismo tygodniowe. »Przyjaciel ludu«, pismo narodowe treści moralno-religijnéj, przeznaczone dla ewangelików polskich, »Rolnik szląski«, pismo rolnicze przeznaczone dla włościan, organ Towarzystwa rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, z dwutygodniowym dodatkiem p. t. »Przegląd polityczny«. »Nowy czas«, pismo ludowe w języku polskim, ale w duchu niemieckim, założone, podtrzymywane i inspirowane przez niechętnego polskości superintendenta Dr. Haasego w Cieszynie, obliczone na bałamucenie ewangelickiéj polskiéj ludności i odciąganie jéj od obozu narodowego; wreszcie »Dodatek rolniczy« do »Nowego czasu« dla współzawodnictwa z redagowanym w duchu narodowym »Rolnikiem szląskim«. »Gwiazdka Cieszyńska« i »Rolnik szląski« z »Przeglądem politycznym« mają po tysiąc kilkaset egzemplarzy nakładu, »Przyjaciel ludu« przeszło 900 a »Nowy czas« z »Dodatkiem rolniczym« kilka set.

Pod względem kościelnym należy Księstwo Cieszyńskie do dyecezyi wrocławskiéj a od lat kilku ma swego własnego biskupa sufragana z siedzibą w Cieszynie. Duchowieństwo katolickie kształci się w seminaryum ołomunieckiem, gdyż austryacka część dyecezyi wrocławskiéj własnego seminaryum nie posiada. Że kształcenie się pod wpływami niemieckimi i czeskimi w Ołomuńcu, nie może wychodzić na korzyść przyszłych duchownych polskich, ani pod względem językowym ani narodowym, rzecz jasna, szczególnie jeżeli się zważy, że jest to niejako dalszy ciąg w tymże samym kierunku działających wpływów gimnazyalnych. Jednostki wyrabiają się własną, świadomą celu pracą i pilnością, nie ulegają wynarodowieniu, nie tracą cech swojskich; ogół jednakże, o ile nie ginie w obozie

przeciwnym, obojętnieje mniéj lub więcéj, traci coraz widoczniéj rodzinną barwę. To samo można powiedzieć o duchowieństwie ewangelickiem, pobierającem nauki w Wiedniu a po części na wydziałach teologicznych w Niemczech. Tu i tam bardzo przeważna większość przeciwna lub obojętna, bez żywszego interesu dla swojskich aspiracyj ludu, a wyjątkowe tylko jednostki usposobienia narodowego. Wśród młodszéj generacyi objawiają się przecież jakoby korzystniejsze usposobienia.

Urzędnicy nasi, czy to w urzędach politycznych, czy w sądownictwie są Niemcy i Czesi. Polacy liczą się do wyjątków. W sądzie cieszyńskim np. jest dwudziestu kilku urzędników, między temi tylko jeden Polak, reszta prawie w połowie Niemcy i Czesi.

Przed kilku laty, w r. 1883, wyszło ministeryalne rozporządzenie, według którego w całem Księstwie Cieszyńskiem, nawet w okręgach sądowych czysto polskich, wolno wnosić podania i w ogóle wszelkie pisma w języku czeskim; wolno też wnosić podania i pisma w języku polskim, ale z wyłączeniem okręgu sądowego Frydeckiego, zamieszkałego przez ludność niby-czeską, o któréj już wyżéj była mowa. Rozporządzenia i dekretura sądowa na podobne pisma i podania, odbywa się w języku niemieckim, gdyż tenże pozostał i nadal urzędowym. Brak urzędników władających językiem polskim, wysyłanych z pewną systematycznością w niemieckie i czeskie okolice Szląska, utrudnia na każdym kroku korzystanie nawet z tak skromnych praw, jakie językowi polskiemu przyznano.

Nie lepiéj przedstawiają się stosunki na polu życia autonomicznego. Rad powiatowych, jakie istnieją w Galicyi, na Szląsku a zatem i w Księstwie Cieszyńskiem nie zaprowadzono w obawie, aby przewagi w nich nie odniósł żywioł słowiański a w szczególności polski. Do sejmu wybiera Księstwo Cieszyńskie z gmin wiejskich czterech, z miast również czterech reprezentantów. Z tych ośmiu mandatów mogłoby stronnictwo narodowe w najlepszym razie zyskać sześć; dziś wszakże ma właściwie jeden tylko na 31 posłów, zasiadających w sejmie szląskim. Do Rady państwa wybiera Księstwo Cieszyńskie z gmin wiejskich tylko jednego posła i ten jest obecnie narodowym; z miast wybiera dwóch posłów. Ponieważ jednak miasta tendencyjnie i sztucznie, po części nawet z przybraniem miast niemieckich w opawskiéj części Szląska, pogrupowane są w okręgi wyborcze, przeto chyba w dalekiéj przyszłości spodziewaćby się można, że wyjdzie z nich kiedyś poseł narodowy.

W obec takich stosunków, życie narodowe na Szląsku skupia się głównie w towarzystwach, wprawdzie niebardzo licznych, ale ważniejszych, niż gdzieindziéj, gdyż spełniają po części i to, co w społeczeństwach szczęśliwszych od naszego, na prywatną inicyatywę i opiekę czekać nie potrzebuje. W Cieszynie było dotąd dziesięć towarzystw polskich, a mianowicie Czytelnia ludowa, najstarsza, bo od roku 1861 istniejąca instytucya, któréj cel nazwa sama tłumaczy; Towarzystwo naukowéj pomocy dla Księstwa Cie-

szyńskiego, ku wspomaganiu szląsko-polskiéj młodzieży szkolnéj; Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego, mająca na celu założenie gimnazyum polskiego w Cieszynie; Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra, które sobie wzięło za zadanie wydawnictwo i rozpowszechnianie książek polskich w duchu religijno-narodowym, Towarzystwo ewangelickie oświaty ludowéj, z takim samym celem jak poprzednie, ale w duchu ewangelickim; Związek katolików szląskich, towarzystwo polityczne katolickie; Towarzystwo polityczne ludowe, bez wyznaniowéj barwy; Towarzystwo rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego; Towarzystwo oszczędności i zaliczek, na zasadach Schulzego z Delitsch, z trzema filiami w Jabłonkowie, Frysztacie i Boguminie; wreszcie Bazar cieszyński, którego nazwa nie określa właściwego celu. Przewodnią myślą przy zakładaniu go było utworzenie Domu narodowego, do czego wszakże forma prywatnéj spółki udziałowéj, z natury swojéj na zysk obliczona, ze względu na miejscowe stosunki, nie została uznaną ani za praktyczną, ani za odpowiednią.

Prócz tych towarzystw w Cieszynie, istnieje jeszcze po za Cieszynem kilka polskich czytelni, kółek rolniczych i jedna ochotnicza straż pożarna. Dodać tu jeszcze należy, że wszystkie towarzystwa nasze opierają się wyłącznie lub przeważnie na ludzie wiejskim.

* * *

Wszystkie te towarzystwa jednak jakkolwiek pożyteczne, konieczne i w stosunku do miejscowych słabych sił naszych z pewnością dość liczne, nie mogą oczywiście ani w przybliżeniu objąć całości narodowych potrzeb, gdyż każde spełniając szczegółowe swoje zadanie, w ramach zakreślonego sobie celu i prowadzących doń środków pozostać musi. Całość spraw narodowych mogłaby ogarnąć jedynie tylko taka instytucya, któraby nie mając żadnego specyalnego zadania przed sobą, a rozporządzając odpowiednimi środkami materyalnymi, wszędzie tam z pomocą dążyć mogła, gdzieby chwilowy lub trwały interes rodzimego żywiołu tego wymagał. Instytucya taka mogłaby być ogniskiem a poniekąd i podstawą wszelkich dążeń i usiłowań narodowych; mogłaby być siedzibą towarzystw już istniejących i regulatorką ich działań przez wzajemne zbliżanie do siebie osób, w różnych specyalnych pracujących kierunkach; miałaby według możności zaspakajać potrzeby, których żadne stowarzyszenie o specyalnem zadaniu zadowolnić nie jest w stanie, bądź z powodu braku towarzystw z podobnym celem, bądź nawet z powodu niemożności utworzenia towarzystwa do zaspokojenia danéj potrzeby. Są przecież potrzeby natury przemijającéj, nieprzewidziane, doraźne a niemniéj przeto ważne i wymagające szybkiego zaspokojenia, poparcia, inicyatywy; dla takich potrzeb w szczególności towarzystwa są wręcz niemożliwe. — Nie należy nadto zapominać, że liczba towarzystw specyalnéj natury,

niemoże wzrastać według upodobania, zwłaszcza w naszych stosunkach przy tak szczupłym dotąd zastępie inteligencyi polskiéj.

Instytucyą, którąby była zdolną do spełnienia wyżéj określonego zadania, może być jedynie Dom Narodowy. Ważność podobnéj instytucyi zrozumiano już bardzo dobrze gdzieindziéj. Rusini we Lwowie mają swój Dom Narodowy, który im jako instytucya ogólno-narodowa nieocenione oddaje usługi, stanowiąc naturalny punkt zborny i podstawę działania wszystkich niemal ich usiłowań. Rusini w Czerniowcach i Kołomyi starają się o utworzenie dla siebie podobnego zakładu i zebrali już na ten cel pewne fundusze. Czesi na Morawie i w Czechach posiadają liczne Domy Narodowe, a co więcéj, Niemcy w pomienionych krajach, którzy przecież w obec Czechów zupełnie inne zajmują stanowisko, aniżeli my w obec przeciwnych nam żywiołów, idą tąż samą drogą i złożyli już bardzo znaczne fundusze na założenie Domów Narodowych, między innemi w Ołomuńcu i w Bernie. — Praktyka tedy przemawia już za pożytecznością tego rodzaju instytucyi.

Z istniejących dotąd, a wyżéj wymienionych towarzystw naszych, żadne Domu Narodowego zastąpić nie może, gdyż każde ma swój cel specyalny, o którym przedewszystkiem pamiętać powinno. Nie może go nawet zastąpić Bazar Cieszyński, chociaż w téj myśli był założony, ponieważ jako spółka udziałowa nie może dochodami z domu rozporządzać w interesie narodowym, ale musi użyć ich na oprocentowanie kapitału udziałowego, a do konieczności oprocentowania zastósować administracyą i sposób użycia domu. Z tego powodu już w roku 1883 przy zmianie statutu Bazarowego zastanawiano się nad tém, jakby Bazar Cieszyński ze spółki prywatnéj przemienić na instytucyę publiczną, służącą wyłącznie celom narodowym i przyjęto już w ów czas do statutu postanowienie, według którego z pewnéj części corocznych zysków Bazaru i dobrowolnych darów tworzyć się miał osobny fundusz Domu Narodowego. Fundusz ten miał z czasem, wzrósłszy do odpowiedniéj wysokości, przejąć Dom Bazaru i urzeczywistnić w ten sposób gorąco przez wszystkich upragniony cel posiadania własnego Domu Narodowego, jako instytucyi ściśle publicznéj, względami zarobkowymi niekrępowanéj. — Zaraz w następnym roku złożono na ten cel statutem przepisaną, jakkolwiek drobną na razie cząstkę rocznego zysku i zaczęto dobrowolne zbierać ofiary. Niestety zbieg niepomyślnych okoliczności nie pozwolił na téj drodze większych osiągnąć rezultatów. W rok późniéj nie mógł już Bazar na fundusz Domu Narodowego nic przeznaczyć, i zbieranie składek ograniczono ze względu na niepomyślny stan Bazaru na szczupłe koło bliższych, ze stanem tym lepiéj obeznanych znajomych, aby w krytycznéj dla Bazaru chwili od szerszéj publiczności nie żądać zaufania, na którem się przecież wszelkie składki opierają.

Wielkiemi wysileniami i ofiarnością zdołano wprawdzie przywrócić niemal równowagę w Bazarze, ale przekonano się zarazem,

że za jego wyłącznie pośrednictwem, przemiany spółki prywatnéj w instytucyą publiczną, albo wręcz dokonać nie można, albo chyba tylko w najlepszym razie po długim lat upływie, a dla wielu ważnych interesów publicznych może — za późno. Dla tego postanowiono w ostatnim czasie zawiązać osobne »Towarzystwo Domu Narodowego«, któreby, wyręczając w tym względzie Bazar, zająć się mogło dalszem zbieraniem potrzebnych na Dom Narodowy funduszów.

Statut nowego towarzystwa został zatwierdzony, a towarzystwo samo w połowie bieżącego roku rozpoczęło swoje czynności. Fundusz w sumie przeszło 600 złotych reńskich zebrany dotąd przez Bazar na Dom Narodowy, przejdzie za zgodą Bazaru pod zarząd nowego towarzystwa, jako zawiązek potrzebnych na Dom Narodowy funduszów. Mimo najlepszych jednakże chęci i gotowości z naszéj strony, aby dzieło tyle ważne dla przyszłości i rozwoju żywiołu polskiego na Szląsku, własnemi dźwignąć siłami, uznajemy dobrze, iż sami, bez narażenia sprawy na zbyt wielkie a zgubne w następstwach opóźnienie, zadaniu własnemi siłami sprostać nie będziemy mogli. Musimy się koniecznie oglądać za poparciem dalszych życzliwych nam rodaków, którzyby oceniając należycie ważność wysuniętéj naprzód placówki w walce z zalewem germańskim, pomocy swéj nam udzielili.

Chwila, w któréj »Dom Narodowy« będzie mógł podjąć swoje działanie, stanowić będzie nowy okres w doli ludności polskiéj na Szląsku. »Dom Narodowy« stanie się według naszego przekonania w krótce prawdziwą »Macierzą narodową« wszystkich usiłowań, zmierzających do odrodzenia, wzmocnienia i zabezpieczenia żywiołu polskiego na kresach szląskich, opiekunem każdéj zdrowéj myśli narodowéj, — każdéj pożytecznéj dla społeczeństwa naszego inicyatywy, każdéj sprawy, nie mającéj lub nie mogącéj mieć osobnego organu działania, — orędownikiem interesów narodowych wszędzie i zawsze, gdzie tego chwilowa lub stała wymagać będzie potrzeba, a z czasem może i najlepszym, bo na najogólniejszem stanowisku stojącym przedstawicielem naszym na zewnątrz.

Gdyby społeczeństwo nasze posiadało liczniejszą swojską inteligencyę, lub w ogóle warstwy wyższe i zamożniejsze, które łatwiéj, szybciéj i głębiéj pojmują interesa narodowe w różnorodnych a po części ciągle zmieniających się ich objawach, a których ofiarność gdzieindziéj niejednéj potrzebie narodowéj doraźnie zaradza, potrzeba założenia Domu Narodowego nie miałaby tego znaczenia i nie byłaby tak pilną; pamiętać jednak trzeba, że mecenasem wszelkich spraw narodowych u nas jest i może być jedynie lud wiejski. Mecenas to niezawodnie dobry, pewny i chętny, ale w każdym razie mniéj skory w działaniu i mniéj przystępny dalszym widokom i głębszemu pojmowaniu rzeczy. Mecenasa takiego z pożytkiem dla sprawy narodowéj zastąpić może jedynie instytucya publiczna, zawdzięczająca byt swój po części temuż ludowi, po części poparciu dalszych rodaków.

Powtarzamy tedy raz jeszcze, że na pomoc dla usiłowań naszych z zewnątrz liczymy i liczyć musimy tem bardziéj, że jak

mniemamy, nie rozchodzi się tu bynajmniéj o sprawę czysto lokalną, ani nawet wyłącznie o utrzymanie żywiołu polskiego w Księstwie Cieszyńskiem, ale zarazem o interes nierównie szérszy i ważniejszy. — Jeźli bowiem żywioł polski w Księstwie Cieszyńskiem ulegnie w walce z wrogim naciskiem, groźna nawała germańska niczem już nie wstrzymywana, stanie bezpośrednio u wrót zachodniéj Galicyi, by powoli, ale coraz daléj zapuszczać w niéj zagony; w przeciwnym zaś razie germanizm i prusofilizm, panoszący się już dziś szczególnie w Bielsku i wzdłuż granicy szląsko-galicyjskiéj, może być ubezwładniony, a z czasem nawet zupełnie starty. O moralnym wpływie pomyślnego lub niepomyślnego zakończenia walki naszéj, na ogół żywiołu polskiego po za Szląskiem, zwłaszcza wobec górujących chwilowo prądów exterminacyjnych, dość chyba wspomnieć, by go zrozumieć należycie i ocenić.

Kończymy krótkie przedstawienie nasze wyrażeniem przekonania, że lubo i inne instytucye nasze, jak zwłaszcza: Czytelnia ludowa i Macierz szkolna, na wielkie zasługują poparcie — mimo to jednak sprawę Domu Narodowego w Cieszynie, zaliczyć dziś trzeba do najważniejszych i szczególną, troskliwą, a skuteczną otoczyć ją opieką.

W Cieszynie, w grudniu 1887.

WYDZIAŁ
TOWARZYSTWA DOMU NARODOWEGO W CIESZYNIE:

Dr. Cinciała Andrzéj,
przewodniczący.

Ks. Świeży Ignacy,
zastępca przewodniczącego.

Dr. Dybka Antoni,
sekretarz i skarbnik.

Filasiewicz Hilary,
Glajcar Jan,
Dr. Wieluch Jan,
członkowie wydziału.

Nakładem „Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie".

Drukiem Henryka Feitzingera i Sp. w Cieszynie.